

# TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

## CENA PRENUMERATY:

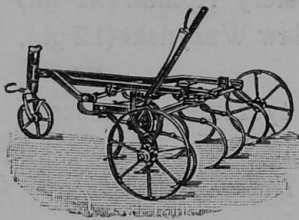
W Suwałkach . . . . . Rocznie 3 rbl. Kwartalnie 75 kop.  
Z przesyłką pocztową. . . . . " 4 " 1 rbl.  
Cena numeru pojedynczego kop. 10.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rbl.; za wiersz na 1-szej stronie 15 kop.  
za wiersz petitowy 10 kop.  
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Główna № 106.



**ALFRED GRODZKI**

Warszawa, 33, Senatorska

POLECA

**GRYFY VENTZKIEGO**

do najoszczędniejszej uprawy roli.

Żądajcie **prawdziwych** Gryfów Ventzkiego, gdyż jest dużo złych naśladownictw. Opisy wysyłam **darmo na żądanie.** 1—10

## Syndycy Tymczasowi masy upadłości O. M. Buraka.

Na zasadzie art. 502 i 503 kod. handl. wzywają wierzycieli masy upadłości O. M. Buraka, by w ciągu **40 dni** od daty niniejszego ogłoszenia złożyli osobiście lub przez pełnomocników na ręce Syndyków tytuły swoich wierzytelności.

Nadmienia się, że sprawdzanie wierzytelności odbywać się będzie przez Syndyków w obecności Sędziego Komisarza w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Suwałkach—w d. 1 (14) maja, 3 (16) maja, 8 (21) maja, 10 (23) maja, 15 (28) maja 1907 roku od godziny 10 rano do 3 popołudniu.

m. Suwałki, d. 10 (23) marca 1907 r.

Syndycy Tymczasowi: *Walery Roman, adwokat przysięgły, Tadeusz Wisznicki, adwokat przysięgły, Abram Polonicki, Judel-Lejba Lipski, Izrael Kaplan.*

**Uwaga.** Wszelkich informacji w kwestji upadłości Buraka osobom interesowanym udziela w godzinach od 5 do 7 popoł. Syndyk adw. przys. Walery Roman—Suwałki, ul. Główna, dom Frydmana, gdzie też i mieści się kancelarja Syndykatu.

## Kasa Pogrzebowa Suwańska.

Zarząd Kasy Pogrzebowej Suwańskiej nadesłał nam sprawozdanie z czynności swoich za rok ubiegły 1906, a trzeci swojego istnienia.

Zamieszczając poniżej owo sprawozdanie \*) i ze względu na to, że w dniu 20 b. m. odbyło się roczne zebranie członków Kasy, tu, na tem miejscu, chcielibyśmy zwrócić uwagę naszych czytelników na pożyteczną instytucję, która, jak dotąd, traktowaną jest po macoszemu, a która ze względu na piękny swój cel zasługuje na dużo większe poparcie szerszego ogółu.

\*) Patrz str. 7.

Trzy lata dobiegają do końca, jak grono ludzi dobrej woli, wiedzionych poczuciem rozwinięcia w naszym mieście idei samopomocy, uzyskało zatwierdzenie statutu Kasy Pogrzebowej. Zdawałoby się, że korzyść, jaką instytucje podobne przynoszą ludziom w ciężkich chwilach życia, zwłaszcza ludziom z klas mało zamożnych, jest tak doniosłą i jasną, że ci skwapliwie korzystać będą z nadarzającej się sposobności i choć w stopniu nieznacznym zabezpieczą jaką taką pomoc swoim rodzinom w chwili, w której pomocy tej one potrzebować będą najbardziej.

Oczekiwania jednak zawiodły! W przeciągu trzyletniej prawie egzystencji Kasy w poczet jej członków zapisało się mało co więcej nad sto osób, a liczba ta tembardziej wydać się musi nieznaczną, jeżeli się zważy bardzo przystępne warunki przyjęcia do Kasy z jednej strony i z drugiej—prawie że kilkunastutysięczne środowisko, dla którego Kasa powołaną została do życia. I oto owe kilkanaście tysięcy ludzi w przeciągu trzech lat mogły się zdobyć zaledwie na 107 członków, tyle bo w dniu 1 stycznia r. b. Kasa liczyła stowarzyszonych.

Według zajęć członkowie kasy przedstawiają cyfry następujące:

1) Urzędników . . . . .	43
2) Rzemieślników . . . . .	26
3) Woźnych, stróżów, praczek, wyrobników . . . . .	26
4) Adwokatów, doktorów, inżynierów, rejentów, aptekarzy . . . . .	8
5) Księży . . . . .	1
6) Kupców . . . . .	1
7) Nauczycieli . . . . .	1
8) Wojskowych . . . . .	1

Razem 107.

Według wyznań było:

1) Katolików . . . . .	98
2) Prawosławnych . . . . .	9

Ta sama cyfra 107 czł., gdy ją podzielimy według narodowości, rozpadnie się na:

1) Polaków . . . . .	91
2) Rosjan . . . . .	9
3) Litwinów . . . . .	7

Jeżeli znowu rozpatrywać ją będziemy według płci, to znajdziemy:

- 1) Mężczyzn . . . . . 74  
2) Kobiet . . . . . 33.

Nie będziemy z powyżej przytoczonych cyfr wyprowadzali wielu wniosków i nasuwających się uwag, nie możemy jednak nie podkreślić tego ze wszęch miar smutnego objawu, że ogół naszego miasta zbyt mało poświęca uwagi pozytywnej instytucji, instytucji takiej, która poza granicami kraju, w pierwszej lepszej wioszcynie pruskiej, odległej o trzy—cztery mile od Suwałk, cieszy się ogromnem powodzeniem i opieką.

Dlaczego?

Zdaje nam się, że nie będziemy zbyt dalecy od prawdy, jeżeli powiemy, że głównym, chociaż nie jedynym, powodem słabego rozwoju Kasy jest nasza przysłowiowa opieszałość, to nasze nieszczęsne „jakoś to będzie.“ O „jutrze“ poco myśleć, skoro „dzisiaj“ mamy względnie spokojne!? Czy warto kłopotać się o brzydką, późną jesień, skoro wiosna darzy nas w chwili obecnej całem morzem tęczyowych nadziei!? Precz ze starością, skoro w duszy czuje się młodość, precz ze śmiercią, skoro całą duszą odczuwamy moc życia!

A jednak po wiosnie idzie lato i jesień, za pełną rozmachem młodością drobnymi krokami kroczy starość, tak samo jak najbardziej pełne piękna i mocy życie kończy się śmiercią. Smutne to może, ale prawdziwe,—jest to nieubłagany porządek rzeczy, którego żadna siła ani zmienić, ani powstrzymać nie zdoła! I gdybyśmy tylko o tem stale zechcieli pamiętać, tak jak stale o tem zapominamy, mielibyśmy nietylko moc kas pogrzebowych o

pełnym komplecie, ale roiliby się u nas od różnego rodzaju stowarzyszeń wzajemnej pomocy, kas chorych, kół pracy i całego szeregu podobnych instytucji.

Okoliczność tę podkreślił właśnie na sobotniem zebraniu członków Kasy jej prezes i prosił zebranych, aby ideę samopomocy nieśli wśród tych, którzy dotąd nie pomyśleli o jej doniosłych, zbawiennych owocach.

Najgoręcej pisząc się pod powyższemi słowami, na zakończenie dodać musimy, że sobotniemu zebraniu przewodniczył p. Stanisław Ważyński, asesorowali zaś p.p. Kazimierz Stankiewicz i Franciszek Tyszka i że poza wysłuchaniem sprawozdania rocznego i zatwierdzeniem budżetu, Ogólne Zebranie dokonało wyborów do władz Kasy. Rezultat wyborów następujący:

Do Zarządu: p.p. Michał Jaroszewicz (22 gł.) Napoleon Wyrzykowski (22 gł.) i Józef Morawski (20 gł.)

Do Komisji Rewizyjnej: p.p. Walery Roman (21 gł.) Apolinary Krzywicki (13 gł.) i Stanisław Ważyński (12 gł.), wszyscy ponownie.

Niniejszą notatkę kończymy życzeniem dalszego stałego rozwoju pozytywnej instytucji.

*Tadeusz Janiński.*

## L I T W A.

Czy znasz ten kraj nad brzegiem Wilji?  
Kraj, co u Niemna leży wód,  
Kraj, w którym rosną kwiaty lilji,  
W którym wszystkiego pełno w bród?

## KRONIKA SUWALSKA.

— Powiedz mi, mój panie, czy nie wiesz czasami, co to jest „prawo.“

— Prawo?... Nie, mój panie... tak dawno mieszkam w tutejszym kraju... że o tym słowie nie mam najmniejszego pojęcia... Ale dlaczego pytasz pan o to?

— Bo... widzi pan... wyczytałem w gazetach, że rząd... czyli państwo uznało potrzebę oświaty... zgubne skutki ciemnoty—i wobec tego wydało prawo i pozwolenie nauczania dzieci i analfabetów czytania i pisania...

— Tak, to prawda i ja o tem słyszałem... a może tylko zdawało mi się, że słyszałem...

— Nie... słyszałeś pan napewno... wydrukowano to nawet w zbiorze praw i rozporządzeń.

— No to... to... właśnie, co wydrukowanem jest w zbiorze praw i rozporządzeń, nazywa się prawdopodobnie owem „prawem.“

— I mnie się tak zdaje... Otóż chciałem pana zapytać, do czego właściwie takie wydrukowane prawo służy...

— Jakto do czego... to przecież rzecz prosta... jeżeli jest wydrukowane, to służy do czytania...

— Wiem o tem, ale czy ten, kto przeczyta, że jest jakieś prawo... może się do niego stosować?

— Za granicą słyszałem, że tak... a u nas nie wiem. Wiem tylko, że jak czego nam nie wolno... to stosować się trzeba... ale jeżeli wolno... to przed wykonaniem należy zapytać władzy administracyjnej.

— A jeżeli władza administracyjna pozwoli, to wtedy już bezpiecznie można wykonywać to, na co prawo

pozwała?

— O wcale nie... Władza administracyjna zabezpiecza tylko od natychmiastowego aresztowania za wykonanie prawa w porządku administracyjnym, ale nie gwarantuje panu wcale tego, że nie będzie pan skazanym z wyroku sądowego.

— Nie rozumiem tego...

— Bo też tu rozum nic nie pomoże, tu potrzebny jest spryt, oraz znajomość kompetencji każdego ministerjum. Zaczęłeś pan mówić o prawie nauczania. Otóż rząd nauczać pozwala, władze administracyjne prawo to wykonywać pozwalają, a jednak uczyć nie wolno.

— Znowu nic nie rozumiem.

— Bo pan, jako nietutejszy, tych rzeczy nigdy nie zrozumie. Mogę to jednak panu wytłomaczyć: rząd pozwala nauczać, władza administracyjna nie zabrania—ale ministerjum oświaty nie pozwala zakładać szkółek.

— Dlaczego?

— Bo mu się to nie podoba... teraz pan zrozumiał...

— Jeszcze niezupełnie... przecież prawo wydane przez władzę prawodawczą...

— Nie jest opatrzone, panie, w dostateczne komentarze, nie może zgóry przewidzieć wszystkich wypadków... więc jak ministerjum oświaty zacznie komentować i przewidywać wypadki... to szkółkę panu zamknie i pan zostanie z prawem... ale bez szkółki... i ci, co nie umiają czytać i pisać, będą rok czekali, aż ministerjum i senat zaopatrzą wydane prawo w odpowiedni komentarz i wytłomaczą panu, że pan szkółkę otworzył nieformalnie...

— Dobrze—ale cóż temu winne biedne dzieci?

Czy znasz ten kraj? czy znasz tych ludzi?  
 Czy znasz tych lasów, borów szum—  
 Szum, co zadumę w sercu budzi,  
 Co budzi w duszy marzeń tłum.  
 Czy znasz ten kraj? czy znasz te chaty,  
 Tonące w cieniu bujnych drzew?—  
 Czy znasz zielonej ruty kwiaty?  
 Czyś słyszał tamtych ptaszków śpiew?  
 Czy znasz? Czy znasz ten kraj uroczy?  
 Czy znasz urodę jego cór?  
 Czy jego błękit znasz przezroczy?  
 I malowniczość ciemnych chmur.

M. K.



## Rozwój idei konstytucyjnej.

(Ciąg dalszy).

Tryumf teorii prawa naturalnego w filozofii społecznej datuje się od czasów Grocjusza i Hobbesa.

Wieczny rozum przyrody i naturalne prawa człowieka zwały się w zaciętej walce z samowolą feodałów.

Feodalizm, ściskając w swych okowach jednostkę, był przeciwstawieniem rozumu natury, która niczem nie krępowała przejawów i rozwoju życia w swem łonie.

Przyglądając się swobodnemu rozwojowi życia w przyrodzie, jednostka ludzka zaczęła porównywać swoje potrzeby z prawami i łatwo zrozumiała, że prawem ludów powinny być jego potrzeby i dążenia; że życie wymaga

nietykalności i swobody, której granicę stanowić winna jedynie cudza krzywda.

W kodeksach prawa przyrody ludzkość wynalazła prawa dla siebie. Praw tych niewolno zmieniać żadnemu prawodawcy; lekceważenie ich pociąga za sobą: upadek państwa, wewnętrzną niemoc narodu i bezradność obywateli!...

Uznając destrukcyjną siłę walki o byt w przyrodzie, streszczonej w zastosowaniu do społeczeństw ludzkich w orzeczeniu: *bellum omnium contra omnes*—lub—*„homo homini lupus est“*, zwolennicy stosowania prawa przyrody w filozofii społecznej uwierzyli, że ludzkość w drodze dobrowolnych ustępstw i umów zdolną jest do wytworzenia organizmu—*„państwa Lewiatana“* którego składowe części, rozwijając się harmonijnie, będą dążyły „do wspólnego szczęścia“ i stosownie do ówczesnych wymagań „do wiecznego zbawienia.“

Trudność polegała jedynie w wynalezieniu drogi do stworzenia organizmu społecznego, opartego na prawach przyrody, oraz w ustosunkowaniu praw ludu do władzy państwowej.

Teorie prawa natury były odbiciem tej walki, którą na zachodzie prowadził absolutyzm z ideą swobody jednostki.

Wobec tego pierwszym pytaniem, na które odpowiedź winną była nowa nauka, była kwestja, czy państwo absolutystycznie—policyjne jest wytworem prawa przyrody?

Czy naturalną jest niewola i poddawanie się tysięcy jednostek woli pojedynczej osoby? Czy może się wydać

— Winne... bo urodziły się pod nieodpowiednią szerokością i długością geograficzną...

— A czyż szkółki nie można zastąpić nauczaniem prywatnym w domu—przecież to wolno...?

— I wolno i nie wolno—Na to, żeby nauczać, trzeba dzieci zebrać... a podczas stanu wojennego wszelkie zebrania są wzbronione.

— Tak, ale przecież zebrania dzieci nie mogą zagrażać ani bezpieczeństwu publicznemu, ani ustrojowi państwa?

— To wszystko zależy od zapatrywania... Dopóki był generał-gubernatorem p. Gulkowski... nie obawiał się nielojalności dzieci... a teraz... kto może wiedzieć?...

— Może mi pan jeszcze zechce wytłumaczyć, z jakich powodów ministerjum oświaty obawia się otwierania szkółek?...

— Z rozmaitych... przeważnie zaś z trzech... po pierwsze obawia się, aby w tak ciężkich czasach nie zmniejszył się w państwie procent... analfabetów...

— To rozumiem... a cóż więcej?

— Po drugie ministerjum oświaty pragnie wprowadzić do geografji i historii nowy termin „kraj prywisłański“ i obawia się, że nowootwierane szkółki nie potrafią dosyć energicznie popierać jego starań.

— A trzecie?

— Trzecie... to rzecz czysto handlowa—Popierając miejscowe księgarnie, ministerjum oświaty boi się, aby nie zmarnował się cały nakład historii Iłowajskiego, wydany przed ogłoszeniem prawa o zniesieniu kar za domowe nauczanie...

— I to już wszystko?

— To najważniejsze... powodem drugorzędnym jest troska o los nauczycieli, którzy wykładali w dotychczasowych szkółkach... brak bowiem znajomości języka polskiego staje na przeszkodzie angażowania ich do nowootwieranych szkółek.

— Cóż więc będą robiły dzieci... które rozpedzono ze szkół?...

— Z nimi mamy najmniej kłopotu... Wobec zbliżającej się wiosny... zajęcia na wsi jest bardzo dużo... robotnik w tym wieku jest poszukiwany do pasania gęsi i świń... Zyska na tem stan ekonomiczny kraju...

— Tak... rozumiem... dzięki temu, że szkoły będą zamknięte, gęsi i świny będą miały staranniejszą opiekę, a rodzice dzieci zarobek.

— Tak właśnie... pod względem oświaty, jak pan widzi, przodujemy innym narodom.

— A to z jakiej racji?

— Jakto z jakiej... w Prusach rodzice płacą kary za nieposyłanie dzieci do szkoły... u nas zaś przeciwnie... ci, co nie chcą uczyć swych dzieci, znajdują opiekę i serdeczne poparcie ze strony odnośnego ministerjum...

— A cóż mówią na to wasi posłowie?

— Z posłami porozumieć się trudno, ponieważ oni nie rozumieją naszego języka, a my ich... wreszcie posłowie gubernji suwalskiej w przewidywaniu oddzielenia naszej gubernji od Królestwa stanęliby prawdopodobnie po stronie ministerjum oświaty.

*Niezależny.*



zgodnem z prawami przyrody zrzeczenie się osobistych pragnień i dążeń, poświęcenie życia i majątków dla celów, do których dąży władca, celów niezrozumiałych i często sprzecznych z interesem ogółu?

Czy godzi się z prawami przyrody to zjawisko, że niewielka stosunkowo grupa ludzi, otaczających przedstawiciela władzy, korzysta z wszelkich wygod i rozkoszy tego świata, podczas kiedy całe masy ludu pogrążone są w nędzy, ciemnocie i niewoli?

Rozstrzygnąć to pytanie winni byli zwolennicy nauki o prawach przyrody!...

Hobbes, wychodząc z założenia, że natura ludzka jest złą i buntowniczą, a społeczeństwo ludzkie przedstawia krwiożercze stado gryzących się z sobą wilków, usprawiedliwia formę władzy absolutnej, która jedyna zdolną jest do okiełznania namiętności ludzkich i prowadzenia masy do szczęścia i spokoju.

Zwolennicy innego kierunku filozofii prawa przyrody usprawiedliwiali absolutyzm potrzebą opieki nad słabym i nieumiejącym sobie radzić w każdym wypadku ludem; do tych ostatnich należeli tacy myśliciele jak Leibnitz, Boden, Wolf, a nawet francuzcy encyklopedyści z Wolterem na czele.

Jakkolwiek myśliciele owi stawali w obronie absolutnej formy rządów, sam fakt, że czuli oni potrzebę usprawiedliwiania tej formy władzy, dowodzi istnienia w tych czasach konieczności wytłumaczenia ludowi tej nibyprawdy, że przyczyną rozpowszechnienia absolutnej formy rządu jest jedynie potrzeba i korzyść tegoż ludu; że lud sam, rozumiejąc „gdzie leży jego dobro, powinien te formy popierać; skąd a contrario można wysnuć wniosek, że gdyby lud w tej formie rządu swej korzyści nie widział—może i powinien ją zmienić!...

Myśl tę rozwija obszernie w nauce John Lock. Przyznając ludziom przyrodzone prawo do swobody i równości, ogranicza on to prawo dowodzeniem, że sama natura nakazuje szanować cudze życie, zdrowie, wolność i własność. Idąc dalej w tym kierunku, Lock wygłasza przekonanie, że człowiek posiada nietylko przyrodzone prawo do obrony wyżej wymienionych dóbr, ale posiada jeszcze inne, mianowicie *prawo sądenia i karania tych*, którzy to prawo przekraczają.

Według zdania Locka, władza państwowa posiada tylko znaczenie „sędziego“ lub „pośrednika“ we wzajemnych stosunkach ludzkich i opierając się na stałym i jednakowym dla wszystkich prawie natury, spełnia swoje zadanie, ochraniając życie, swobodę i mienie obywateli.

Z postawienia w ten sposób kwestji wynika, że najwyższa władza należy do ludu i on jeden może decydować o tem, jaka forma rządu najlepiej odpowiada jego potrzebom; że lud powinien tworzyć prawa zgodne z interesem większości; że żadne ciężary nie mogą obciążać narodu bez jego woli i zgody.

W obawie aby większość lub jej przedstawiciele, tworząc prawa, nie nadużyli swojej władzy, Lock ogranicza ich działalność podwójnie:

1) Przedstawiciele większości po ukończeniu pracy prawodawczej powinni się zrzec swych mandatów i sami muszą podlegać ustanowionym prawom.

2) Wykonanie i kontrola nad stosowaniem prawa powinny stanowić kompetencję innej władzy. W ten spo-

sób Lock, wzorując się na parlamentaryzmie angielskim, dzieli władzę na: *prawodawczą*, która należy do ludu i *wykonawczą*, która, należąc do rządu, podlega prawu i kontroli ze strony władzy prawodawczej.

Jeszcze energiczniejszym zwolennikiem monarchji konstytucyjnej, a zarazem wrogiem absolutyzmu był Montesquieu.

Szkodliwość absolutyzmu według tego myśliciela polega na tem, że nieograniczona władza nie znosi obok siebie żadnej innej, żadnego autorytetu, nawet tego, jaki natura sama daje rodzicom nad dziećmi.

Absolutyzm według Montesquieu nie może dążyć do dobra ludzkości, ponieważ dobro jest tak pożądanem dla wszystkich, że na to aby go ofiarować, nie potrzeba władzy nieograniczonej. Krytyką absolutyzmu wypełnione jest jego dzieło „*Listy z Persji*.“

W znanem dziele „*Duch prawa*“ Montesquieu, stara się określić te prawa przyrodzone, które rządzą ludami na zasadzie potrzeby i dążenia rozumnej myśli ludzkiej.

„W stanie naturalnym człowiek rodzi się wolnym;“ „cnota istnieje tylko tam, gdzie jest swoboda,“ jasnym więc jest, że niewola jest złą z samej natury rzeczy, ponieważ dąży do zdeptania i zgwałcenia przyrody (natury człowieka).

Jednakże tenże Montesquieu rozumie trudności, jakie zachodzą przy formowaniu się wolnego państwa wobec właściwości natury ludzkiej, nie znającej granic swobody i skłonności do narzucania swej woli słabszym.

Otóż skrępowaniem tych skłonności i obroną słabszej mniejszości powinno się zająć prawodawstwo.

(C. d. n.)

As.



## Z prasy litewskiej.

W № 41 „Šaltinisa“ p. J-is umieścił obszerną korespondencję, poświęconą stosunkom kalwaryjskim z której wynika, że w kościele w dalszym ciągu mają miejsce te same niesnaski, o jakich nieraz mieliśmy sposobność mówić—polacy śpiewają jednocześnie z litwinami, ale każdy po swojemu. Ogłoszony przez litwinów bojkot skutku nie przyniósł, litwini bowiem nie ujawnili w nim należytej solidarności. Autor boleje bardzo nad tem, że w założonej szkole polskiej niema wykładów języka litewskiego i że pomimo to uczą się w niej dzieci litewskie,—co zaś gorsze—niektórzy gospodarze przysyłają do Kalwarji swe dzieci w celu nauczania się języka polskiego. Dowodzi to braku wszelkiego poczucia narodowego wśród litwinów, gdyż wobec tego, co się dzieje w kościele, litwini powinni stronić od wszystkiego, co polskie.

Na szyldach napisów litewskich brak, polacy bowiem potrafią jedynie brać pieniądze od litwinów, nie poczuwając się ze swej strony nawet do takiej przychylności, jaką mogliby ujawnić przez napisy litewskie. Wzywa więc szanowny korespondent swych współbraci, by nareszcie wszyscy zażądali od polaków owych napisów, w razie zaś niezastosowania się do powyższego wymagania, litwini powinni stronić od takich sklepów.

Na szczególną uwagę zasługuje przesłane przez polaków na ręce J. E. arcybiskupa warszawskiego podanie, w którym polacy proszą o przysłanie spowiednika-polaka, motywując swą prośbę tem, że miejscowi księża nie chcą spowiadać nikogo, kto w domu mówi, w kościele zaś śpiewa po polsku. Podanie powyższe, zdaniem autora, zawiera całkiem kłamliwe oskarżenie księży kalwaryjskich, którzy inkryminowanej tu polityki zgola nie prowadzą.

Streszczając na wiarę autora korespondencji powyższe zarzuty, bardzobyśmi radzi byli od zamieszkałych w Kalwarji polaków otrzymać niektóre wyjaśnienia np. co do szyldów, niesnasek w kościele, wreszcie wzmiankowanego podania. O ile bowiem istotnie rzeczy tak się mają, jak o tem pisze korespondent „Šaltinisa“, nie sposób nie przyznać mu racji. A czasby już wielki zaprzestać wzajemnego drażnienia się, czasby nie czynić drugiemu tego, co nam nie miło.

W № 67 „Vilniaus Žinios“ ks. Dygajtis wzywa litwinów, by we wszystkich potrzebach, wymagających fachowej znajomości rzeczy, udawali się tylko do fachowców-litwinów, którzy nieraz siedzą po miastach bez chleba, podczas gdy ich koledzy, należący do innych narodowości, chociażby w niczem ich nie przewyższali, opływają w dostatki, na które w lwiej części składają się litwini.

„Przeto, litwini,— woła ks. D.—przestańcie już w swych sprawach osobistych zwracać się do żydów, polaków lub rosjan. Zwracajmy się do naszych współbraci litwinów, którzy lepiej potrafią odczuć nasze nieszczęśliwe położenie!”

Zapewne—skoro bojkotować, to już wszystkich i wszystko; dziwnem jeno nieco wygląda takie wezwanie, wygłoszone przez księdza, zwłaszcza skoro znane są fakty, gdzie owi fachowcy lubo nawet wielcy działacze i rdzeni litwini, gwoli osobistych widoków, poświęcają najżywotniejsze interesy szerszych mas ludności. Czy i do takich działaczy litwini koniecznie i za wszelką cenę powinni się udawać i popierać—tego ks. Dygajtis swym współbraciom nie wyjaśnił. A szkoda.

W № 74 „Vilniaus Žinios“ znajdujemy przesłane przez mieszkańców gminy ludwinowskiej na ręce posła Leonasa podanie, w którym wśród innych żądań znajduje się i takie: by powiaty marjampolski, wykowyszkowski, władysławowski, kalwaryjski, tudzież części sejneńskiego i suwalskiego przyłączone zostały do Litwy etnograficznej. Pod podaniem podpisało się 33 gminiaków.

*Gruda.*



## Z prasy polskiej.

### JĘZYK POLSKI W GMINIE.

W dniu 19 czerwca zostały zatwierdzone w drodze prawodawczej postanowienia Komitetu ministrów, dotyczące Królestwa Polskiego. Z szeregu tych postanowień pragniemy wyjaśnić ustęp 5, odnoszący się do gmin naszych i dać wskazówki, któremi kierować się można przy stosowaniu w praktyce odpowiednich, obowiązujących nadal uchwał Komitetu ministrów, których urzędowe wyjaśnienie i uzasadnienie znajdujemy w protokóle posiedzeń tegoż Komitetu.

Zaznaczyć przedewszystkiem należy, iż w motywach prawo-

dawczych do świeżo wydanego prawa znajdujemy usankcjonowanie, zlegalizowanie walki, jaką gminy prowadziły dotychczas o język ojczysty. Komitet stwierdził, że ustawa gminna nie zawiera bezpośrednich wskazówek co do języka, i że natomiast utarł się zwolna tylko „zwyczaj“, w myśl którego w uchwałach zebrań gminnych i w korespondencji urzędników gminnych używany był język rosyjski. Wiadomo jednak powszechnie, iż zwyczaj nie może zastąpić prawa pisanego, nie jest on przy tem potrzebny tam, gdzie prawo pisane stanowi wyraźną normę postępowania. Dotychczasowy więc „zwyczaj“, jak się wyraża Komitet ministrów, prowadzenia biurowości gminnej w języku rosyjskim wskazuje, iż odpowiedniego prawa nie było, i że wobec tego gminy nasze, dopominając się o język polski, występowały przeciwko bezprawiu i postępowały legalnie, zgodnie z prawem.

Co do języka obowiązującego w gminach na przyszłość, to tak z ducha samego prawa, jak i urzędowych doń motywów, wyciągnąć daje się wniosek, iż językiem panującym powinien być nadal język polski; językowi zaś rosyjskiemu wyznaczono tylko rolę pomocniczą: ma on mianowicie ułatwić osobom urzędowym sprawowanie nadzoru nad czynnościami urzędów gminnych. Wniosek taki wynika przedewszystkiem z tekstu samego prawa, które wymaga sporządzenia w dwóch językach tych tylko ksiąg i dokumentów, które podlegają rewizji władzy administracyjnej. Uzasadnienie takiego poglądu znajdujemy również w motywach do postanowień Komitetu, w których czytamy, iż władza administracyjna przy istnieniu tekstów równorzędnych w dwóch językach będzie miała możność sprawdzać wierność przekładu na język rosyjski. Z tego wynika, iż wszelkie czynności gminne powinny być sporządzane w języku polskim, a następnie dopiero, w celu uprzywilejowania czynności kontrolujących ze strony władzy, powinny być tłumaczone na język rosyjski.

Sformułować się da krótko powyższa zasada w sposób następujący: język polski w gminach stanowi prawo ogólne, język rosyjski tylko wyjątek.

Od wyjaśnienia zasadniczego charakteru nowego prawa przechodzimy do wskazówek praktycznych, które ująć się dadzą w punkty następujące.

1) Korespondencja władz gminnych z podwładnymi osobami urzędowymi: pełnomocnikami, sołtysami, nauczycielem i odwrotnie odbywać się może w języku polskim. Wynika to z wyraźnego przepisu nowowydanego prawa.

2) Korespondencja władz gminnych z osobami prywatnymi również powinna być prowadzona w języku polskim.

Wniosek taki wyciągać się daje z ogólnego ducha uchwał Komitetu ministrów, język rosyjski ma być używany jako wyjątek tylko w niektórych czynnościach gminnych, ściśle przez prawo określonych; co do korespondencji z osobami prywatnymi prawo wyjątku nie stanowi, może więc i powinna ona odbywać się po polsku. Wszelkie zawiadomienia, rozporządzenia i t. d., pisane po rosyjsku, powinny być zwracane bez przeczytania.

3) Uchwała zebrania gminnego może być zredagowana i podpisana przez gminiaków tylko w języku polskim.

Iż nie zachodzi żadna przeszkoda redagowania uchwał w języku polskim, wynika z motywów prawodawczych, w których czytamy, iż „na zebraniach gminnych rozprawy toczą się zwykle w języku polskim, w którym układane bywają również i rezolucje zebrań“.—A dalej: „przy redagowaniu uchwały w języku rosyjskim pisarz popełnia zwykle większe lub mniejsze błędy, wywołując w następstwie narzekania ze strony włościan“. „Nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby uchwały i inne akty zarządu gminnego w celu uprzywilejowania ich ludności mogły być układane w języku ojczystym“. Przytoczone motywy zdają się jasno wskazywać, iż prawodawca nietylko nie znalazł przeszkód do redagowania uchwał po polsku, lecz nadto uznał to za rzecz zupełnie słuszną i naturalną.

4) Księgi gminne wogóle powinny być prowadzone i dokumenty, pochodzące od władz gminnych, sporządzane wyłącznie w języku polskim; jedynie te księgi i dokumenty, które podlegają rewizji osób urzędowych, winny być prowadzone w dwu językach równorzędnych t. j. w języku polskim i rosyjskim.

Taka zasada wypływa i z tekstu samego prawa, które ustanawia dwujęzyczność tylko dla ksiąg i dokumentów, podlegających

rewizji władzy, i z urzędowych doń motywów, które dwujęzyczność ksiąg i dokumentów, podlegających rewizji, uzasadniają koniecznością umożliwienia osobom urzędowym nadzoru nad działalnością urzędów gminnych. Księgi więc i dokumenty, służące do zarejestrowania czynności, które są czysto wewnętrzną sprawą gminy, jako organu samorządu, oraz te, które kontroli władz administracyjnych nie podlegają, mogą i powinny być prowadzone wyłącznie w języku polskim. Do tej kategorii ksiąg i dokumentów należy zaliczyć: księgę podwodową, szarwarkową, listę członków zebrania gminnego, księgę świadectw inwentarza majątku (wyjąwszy po księżach), egzekucję sądów gminnych, księgi dotyczące się szpitali gminnych, ochron, straży ogniowej, wszelkie świadectwa wydane przez wójtów osobom prywatnym, o ile świadectwa te nie są przeznaczone dla władz administracyjnych lub sądów ogólnych i t. d. Księgi zaś, służące do rejestrowania czynności, podlegających rewizji ze strony władzy, winny być sporządzane po polsku, wraz z dokonaniem przekładu na język rosyjski, którego wierność, jak głoszą motywy, władza administracyjna w razie potrzeby będzie mogła sprawdzać. Do tej kategorii ksiąg i dokumentów zaliczyć należy: księgi ludności, księgi dochodów i rozchodów, księgę powinności wojskowej, księgi kas pożyczkowo-oszczędnościowych, paspory i półpaski, akta stanu cywilnego, wyznań niechrześcijańskich, pieczęć gminną, znaki dla wójtów i sołtysów i t. d.

5) Uchwały oraz wszelkie czynności zebrań gromadzkich w wioskach i osadach mogą być spisywane i prowadzone wyłącznie w języku polskim.

Zasada powyższa usprawiedliwi się brakiem odpowiednich przepisów w uchwałach Komitetu. Język rosyjski w czynnościach gminnych stanowi wyjątek w wyraźnie określonych przez prawo wypadkach. Gdzie więc prawo takiego wyjątku nie stanowi, tam obowiązuje język polski.

Wobec tego od komisarzy i urzędów gubernialnych słusznie domagać się można, ażeby wszelkie dokumenty wydawali w dwóch językach, a pisanych tylko po rosyjsku można nie przyjmować, co najzupełniej zgodne będzie z powyżej wymienionym prawem.

Uzasadnieniem powyższego prawidła służy wyraźnie brzmiące ust. 6 uchwał komitetu ministrów.

7) Gminy w którejkolwiek gubernji położone, o ile ludność ich nie oświadczy, iż nie należy do narodowości polskiej, będą mogły korzystać z przepisów, w uchwałach Komitetu ministrów zawartych.

Wypływa to z tej okoliczności, iż prawo nie wymienia wyraźnie tych miejscowości, w których nowe przepisy obowiązywać nie mają. Mówi tylko ogólnikowo o „miejscowościach, całkowicie zamieszkałych przez ludność rusińską lub litewską we wschodnich częściach gubernji lubelskiej, siedleckiej, łomżyńskiej i suwalskiej“ Wobec tego nawet w częściach wymienionych gubernji ludność, nie uznająca siebie za litewską lub rusińską, może zastosować nowe przepisy.

8) Przepisy powyższe mogą być niezwłocznie przez urzędników gminnych w czyn wprowadzone; o ileby urzędnicy gminni uczynić tego nie chcieli, najbliższe zebranie gminne może im wprowadzenie języka polskiego nakazać.

Widzimy więc z powyższego, że to, za co setki włościan odsiadywało kozę, niczem nie sprzeciwia się prawu; opór przeciwko urzeczywistnieniu tego jest bezprawiem najzupełniejszym, które może rzucić postrach tylko na nieświadomych obywateli, lecz nigdy na świadomych i nieulekniomych w walce o swe prawa narodowe.

(Głos Radomski № 41)

Józef Mikuliński adwokat przysięgły.



## LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 7 kwietnia Koło Zyziańskie otworzyło szkołkę Macierzy Polskiej w osadzie Simno. Mieszczanie stawili się bardzo nielicznie z powodu niezawiadomienia. Na listę członków zapisało się 39 po zadeklarowaniu się 69 osób.

Zarząd w mowach inauguracyjnych objaśniał cele i zadania Macierzy, mówił, że Macierz ma za zadanie nie tylko nauczyć czytać i pisać, ale i urabiać kulturalnie swoich adeptów za pomocą odczytów, czyteln i pogadanek. Prezes zarządu zaznaczał, że według regulaminu Macierzy każdy odczyt musi być oceniony przez zarząd. Zaproponowałem, aby był wybrany miejscowy zarząd dla łatwości zrozumiałych powodów: każda szkoła ma tysiące różnych spraw, które muszą być załatwiane prędko i przez ludzi znających miejscowe warunki.

Jeden z członków dowodził, że projekt mój dąży do osłabienia sił, że idzie w myśl rządu, który chciał decentralizacji Macierzy i w tym celu dawał gubernjalne komitety (o czym nie zdarzyło mi się ani słyszeć, ani czytać).

Muszę zaznaczyć, że projekt mój nie dał powodów do podobnych zarzutów. Według analogji, wypływającej z przemówienia owego członka, i Koło Zyziańskie musi być w myśl rządu i prowadzić do decentralizacji Macierzy.

Co zaś do odczytów, cenzura zarówno dla mnie, jak, sądzę, i dla każdego musi być wstrętą, szczególnie dziś, kiedyśmy się nie pozbyli jednej a dobrowolnie nakładamy na siebie drugą. Nawet i technicznie jest to prawie niemożliwym, gdyż Zarząd zyziański nie mieszka w jednym miejscu.

Prezes Koła uzasadniał potrzebę cenzury tem, że mogą być odczyty wrogie religijnemu lub narodowemu kierunkowi. Według mnie i te obawy nie mają miejsca, gdyż na niereligijne odczyty nie pozwoli miejscowe duchowieństwo, prócz tego zaoponują rodzice dzieci. Co się tyczy drugiego punktu, to szkoła polska jest zbyt drogą dla każdego polaka, aby, odrzucając nacjonalistyczny, mógł nie uznać potrzeby narodowego kierunku w szkole.

Jeszcze jedno: gdy ktoś zechce mieć jakiś odczyt, to i poza szkołą może znaleźć miejsce. A więc wszelkie te dowodzenia nie mają racjonalnych podstaw. Przeglądałem całą ustawę i regulamin Macierzy i wzmianki o cenzurze odczytów nie znalazłem, wszystko więc to, com słyszał, przypisuję osobistej inicjatywie, i to bardzo niefortunnie znieprawiającej kulturalne dążenia Macierzy. Jeżeli ma być już kontrola, to Zarządowi Koła powinien być co najwyżej znany prelegent i jego przekonania. Gdyby zaś takowy działał ze szkodą Macierzy, to jest na to § 13 ustawy.

Jeszcze muszę zaznaczyć, że w szkółce będzie wykład języka litewskiego, jako przedmiotu, i religji po litewsku dla litwinów.

Simno, 16 (3) kwietnia 1907 r.

Zaleski.

## KRONIKA.

\* \* \*

W sobotę d. 21 b. m. Zarząd Macierzy sprawił szczególniejszą przyjemność działwie swych szkółek. Właściciel bioskopu, proszony o to, chętnie zgodził się bezinteresownie pokazać dzieciom tych szkółek ruchome obrazy niktające.

Wszystkie więc dzieci, w liczbie około dwustu, zebrały się w sali rekreacyjnej Szkoły Handlowej i zobaczyły owe dziwy złudzeń świetlanych.

Co tam było radości, co śmiechu, co zapału, co zachwytu!... Dusza radowała się, gdy się patrzyło na rozpromienione twarzyczki dzieciaków i buziaki rozwarte z podziwu. Dziękowały też dzieci z całego serca temu panu, co im takie dziwy pokazał.

### Odczyt.

W czwartek dnia 2 maja w sali resursy miejskiej odbędzie się odczyt o konstytucji 3-go maja, wygłoszony przez p. Zygmunta Gąsiorowskiego, na rzecz mającego otworzyć się przy Towarzystwie Kultury Polskiej Uniwersytetu ludowego.

### Polski Związek Nauczycielski.

Nauczyciele i nauczycielki szkół w Suwałkach zorganizowali się, jako oddział Polskiego Związku Nauczycielskiego. Celem stowarzyszenia jest pomaganie członkom w zdobywaniu i rozszerzaniu wiadomości z pedagogii i innych gałęzi wiedzy z nią pokrewnych, porozumiewanie się na wspólnych zebraniach w sprawach, dotyczących wychowania młodzieży oraz materialna pomoc koleżeńska. Do stowarzyszenia przystąpiły 23 osoby, które na zebraniu organizacyjnym wybrały z pośród siebie zarząd, składający się z następujących osób: Zygmunta Gąsiorowskiego, Walerji Makarewiczówny, Faustyny Niefiedowiczówny i Stefana Szarrasa.

Siedzibą stowarzyszenia jest lokal Czytelni Naukowej, do której Związek sprowadza kilka pism pedagogicznych: Nowe Tory, Szkoła Polska, Muzeum, L'école nouvelle, a wzamian za to członkowie Związku mogą korzystać z pism, znajdujących się w Czytelni. Przy Związku zostało utworzone biuro pośrednictwa pracy dla nauczycieli i nauczycielek szkolnych i domowych.

W sprawach, dotyczących tego biura, należy zwracać się do bibliotekarki Czytelni Naukowej od godz. 5 do 6 popołudniu lub też listownie do Związku.

### Zamknięcie szkółki Macierzy.

Władza naukowa zamknęła szkółkę Macierzy w Suwałkach, motywując tem, że nauczycielki nie były przez nią zatwierdzone. Wobec tego dzieci pobierają naukę w domach prywatnych.

### Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe.

W Augustowie zawiązuje się Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe, na otwarcie którego uzyskano już pozwolenie odpowiedniej władzy.

### Lista osób, które złożyły ofiary na Sejneńskie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej.

Wzamian wizyt wielkanocnych i rozsyłania biletów z życzeniami pp.: Władysław Symonowicz—1 r., St. K. Lineburg—50 k., W. Hołub—50 k., J. Boładź—1 r., J. Chełmiński—1 r., L. Kałwajć—1 r., St. Urban—1 r., ks. R. Jałbrzykowski—5 r., Antoni Wierzbowski—30 k., Józef Barszczewski—1 r., Wiktor Milewicz—50 k., Alojzy Trószynski—30 k., NN—20 k., I. Ardziejewski—50 k., W. Ardziejewski—50 k., W. Domosławski—1 r., ks. kanonik K. Propolanis—2 r., A. Ławkiewicz—50 k., Kołomyjski—30 k., ks. kanonik M. Czepulewicz—1 r., W. Sztabiński—30 k., A. Jaroszewski—1 r., B. Pawłowski—3 r., ks. kanonik F. Augustajtis—1 r., dr. L. Polkowski—1 r.

### SPRAWOZDANIE

#### Zarządu Kasy Pogrzebowej suwalskiej za rok 1906.

#### PRZYCHÓD.

Saldo na dzień 1 stycznia 1906 r. . . . .	87 r. 37 k.
Wpisowe od 21 członk. . . . .	21 r. —
Składki od tychże członków . . . . .	21 r. —
Sprzedaż 21 egz. statutu po kop. 20 za egz. . . . .	4 r. 20 k.
Premje pogrzebowe od 97 członków. . . . .	97 r. —
Kary . . . . .	— 50 k.
Sprzedaż dwóch biletów serji państwowej 3,6% . . . . .	101 r. 56 k.
Wartość kuponów . . . . .	1 r. 63 k.

Bilans. . 334 r. 26 k.

### ROZCHÓD.

Wypłata renty pogrzebowej wdowie po członku kasy p. Woldańskim—pani Kazimierze Woldańskiej . . . . .	89 r. 10 k.
Pensja woźnego . . . . .	30 r. —
Kupno dwóch biletów serji państw. 3,6% . . . . .	101 r. 56 k.
Saldo na 1 stycznia 1907 r. . . . .	113 r. 60 k.
Bilans. . . . .	334 r. 26 k.

Prezes Zarządu *M. Jaroszewicz*.

Członkowie: } *J. Morawski.*  
                  } *N. Wyrzykowski.*

Komisja Rewizyjna po dokładnem przejrzeniu ksiąg kasowych i buchalteryjnych i po sprawdzeniu gotowizny, niniejsze sprawozdanie zaakceptowała i uznała za podlegające zatwierdzeniu.

Suwałki, 7 (20) marca 1907 r.

Członkowie Komisji Rewizyjnej: } *Stanisław Ważyński.*  
  } *Apolinary Krzywicki.*  
  } *Walery Roman.*

### Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie.

Projektowany na czas od 5—9 maja r. b. zjazd nauczycieli i nauczycielek—wychowawców odbędzie się w terminie wskazanym ściśle podług podanego już do wiadomości publicznej programu.

Referenci proszeni są o przesłanie prac swych, lub też obszernych streszczeń do Biura Zjazdu, Zgoda 8, najpóźniej do d. 25 kwietnia r. b. Do tegoż terminu przyjmowane będą nowe referaty, poczem program czynności Zjazdu ustalonym zostanie.

Wobec konieczności wyczerpującego omówienia poruszonych kwestji, oddzielne referaty nie więcej nad 1/2 godz. czasu zajmować winny.

Załączamy przy niniejszem projektowany program czynności Zjazdu.

#### Program czynności Zjazdu.

w terminie od 5—9 Maja (wychowawców).

#### I. Środki kształcenia charakteru dzieci i młodzieży:

- czynniki religijno-etyczne w wychowaniu domowym i szkolnem;
- nauka jako czynnik wychowawczy;
- wychowawcze znaczenie karności szkolnej;
- estetyka jako czynnik wychowawczy.

#### II. Wewnętrzny ustrój życia szkolnego

- przygotowanie naukowe i pedagogiczne wychowawców;
- rady pedagogiczne i ich udział w rozwoju szkoły;
- rozkład zajęć szkolnych;
- regulamin wewnętrzny;
- opieka nad młodzieżą szkolną poza szkołą.

#### III. Fizyczne wychowanie młodzieży:

- hygiena w życiu szkolnem;
- środki fizycznego rozwoju młodzieży;
- uświadamianie młodzieży w sprawach seksualnych;
- praca młodzieży poza szkołą i przeciążenie w niej.
- gry i zabawy; ich znaczenie wychowawcze.

#### IV. Stosunek otoczenia do sprawy wychowania młodzieży;

- wpółzycie koleżeńskie;
- uczeń i nauczyciel;
- uczeń i szkoła;
- uczeń i wpływy pozaszkolne;
- rodzina i szkoła;
- społeczeństwo i szkoła.

#### V. Referaty ogólne z psychologii i pedagogiki.



## Ogłoszenia.

### JAJA WYLĘGOWE KUR

rasy Langshun dziesiątek po 70 kop. i rasy Orpington po 50 kop. dziesiątek do sprzedania w browarze W. Kunca w Suwałkach.

1—3

**Dwie siostry, obie jednakowo uzdolnione do szycia bielizny, robót krawiectwa damskiego oraz do zajęć gospodarstwa domowego i wiejskiego, poszukują zajęcia. Osoby zainteresowane zgłaszać się mogą osobiście lub listownie do Suwałk, ulica Szkolna № 5. Dworakowska.**

Zawiadamiam ziemian powiatu kalwaryjskiego, że z dniem 1 maja rozpoczynam

### SZCZEPIENIE ŚWIŃ OD RÓŻY

surowicą z Instytutu Pasteura w Paryżu. Koszta szczepienia, to jest jedynie sprowadzenie szczepionki wynoszą 8—12 kop. od sztuki. Życzący przeprowadzić szczepienie, powinni na dwa tygodnie przedtem zawiadomić mię o ilości świń.

*Kalwaryjski powiatowy lekarz weterynaryjny.*

### Grodzińska Szkoła Rzemieślnicza

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie **POWOZOWNICTWA**, a mianowicie: na nowe karety, lando, powozy, amerykańy, breki, bryczki, węgierki, platformy, zwyczajne wiejskie wozy etc., również reparacje, przeróbki, odnowienia i lakierowanie powozów, oraz na obciążanie kół obręczami gumowymi.

Niezależnie od tego przyjmuje się zamówienia na roboty ślusarskie, stolarskie i kowalskie, jako też reparacje wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych.

Robota wykonywa się dokładnie, wykwinnie przy użyciu materiałów wyborowych. **Ceny umiarkowane.**

Adres: Grodno, Podolna, dom Szlachty gubernji Grodzińskiej.

5—10

**„KRYTYKA“** miesięcznik, poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce, wychodzi rok IX w Krakowie.

Redaktor i wydawca: **Wilhelm Feldman.**

Zeszyty 1—4 z r. 1907 zawierają między innymi utwory poetyckie i dramatyczne St. Wyspiańskiego, A. Nowaczyńskiego Wł. Orkana, J. Kasprowicza, A. Langego i innych; nowele i opowiadania Maurycego Zycha („Nokturn“), St. Przybyszewskiego („Tyrteusz“), W. Grubińskiego („Bunt“); rozprawy polityczne i społeczne dra. Zofji Daszyńskiej-Golińskiej (Utopja najbliższej przyszłości—Samodzielność ekonomiczna ziem polskich), W. Feldmana, Wacława Sieroszewskiego („Narodowość w socjalizmie“), K. Srokowskiego („Kwestja ruska wobec polskiej racji stanu“); rozprawy literackie i artystyczne Ostapa Ortwina („O Skałce Wyspiańskiego“), T. Nalepińskiego („Dramat Andrejewa“), Adama Siedleckiego („O Janie Stanisławskim“), Jana Stena („O współczesnych autorkach polskich“), Artura Górskiego („Człowiek wolny u A. Mickiewicza“), J. Szaroty („O Verhaerenie“); rozprawy filozoficzne dra Axera („W sprawie zadań organizacji etycznych młodzieży“), dra Bron. Biegeleisena („Wartość nauki i t. d. Nadto zawiera każdy numer Przegląd prasy polskiej i obcej, sprawozdania ze scen polskich i zagranicznych, stały referat wychowawczy H. Orszy, wrażenia z wystaw artystycznych i bogaty dział recenzji bieżących nowości literackich i naukowych.

Prenumerata wynosi w Austrii: rocznie 12 kor. Dla Królestwa i Cesarstwa: rocznie rb. 7.60, półrocznie rb. 3.80, kwartalnie rb. 1.90.

Adres wydawnictwa: **Kraków ul. Stachowskiego 14.**

**TAPICER-DEKORATOR**

**ROMAN SZAFRANOWSKI**

w Suwałkach, ulica Główna, dom Zawadzkiego

po kilkoletniej praktyce w Warszawie przyjmuje wszelkie roboty, w zakres tapicersko-dekoracyjny wchodzące, zarówno na miejscu, jak i na prowincji, po cenach umiarkowanych.

**MATERACE, POKROWCE,**

OBIJANIE MEBLI I DEKORACJE SALONÓW.

## SUWALSKI SKŁAD PRODUKTÓW WIEJSKICH

przy ulicy Głównej № 73

niniejszem zawiadamia, że

## N A S I O N A

pastewne, warzywne i kwiatowe z Warszawy i Erfurtu sprzedaje po cenach katalogowych; pp. ogrodnikom ustępuje odpowiedni rabat.

Tamże codziennie świeże mleko i śmietanka, masło, wędliny litewskie i inne artykuły, w zakres produkcji wiejskiej wchodzące, dostać można.

## SKLEP

SUWALSKIEGO

## STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZEGO

ulica Główna № 52

stale zaopatruje dział kolonjalny w świeże towary od znanych renomowanych hurtownych firm Warszawskich.

**Piwnica dobrze zaopatrzona w wina krajowe i zagraniczne.**

**Wina Węgierskie oryginalne własnego rozlewu.**

Wyroby wódczane znanej firmy „Rektyfikacja Warszawska“.

**KONIAKI, LIKIERY.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

*P. Mildzie z Lak.* Nowelki sz. pani p. t. „Tylko łyż“ czasowo dla braku miejsca zamieścić nie możemy.